Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Po konfiskacie nakład drugi.** Cena numeru **20 groszy.**

Nr. 52. Kraków-Lwów, dnia 11 listopada 1934 r. Rok XXII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. – Telefon Nr. 112-86.

Wiatr dziurami polatuje.

Dekret o oddłużeniu rolnictwa przyrównuje prasa sanacyjna do ukazu carskiego o zniesieniu pańszczyzny.

Minister Skarbu, podkreślając dobrodziejstwo dekretu dla rolnictwa, zapowiedział, że dekret ten jest już ostateczny w przedmiocie uregulowania długów i ciężarów, gniotących rolnictwo. Długi te i ciężary, w szczególności **zaległe podatki wynoszą 4 i pół miljarda zł., procenta od tychże wynoszą pół miljarda,** tyle akurat, ile odpisuje Bank rolny z pożyczek z funduszu obrotowego reformy rolnej.

Dla ogółu rolników dobrodziejstwo dekretu **polega na rozłożeniu długu na 14 lat w ratach spłacać się mających z tem, że w razie niedotrzymania którejkolwiek raty cała pozostała reszta natychmiast staje się płatną.**

Co w praktyce oznacza ów dekret?

Odroczenie długu do czasu płatności pierwszej raty. Ile dotychczas długów rozłożyły na raty Urzędy rozjemcze i ilu dłużników dotrzymało terminów?

Dziś tak sprawa stoi, że **gdyby skreślić wszystkie długi, obciążające rolników, za rok dwa zpowrotem popadliby w nowe, ile że dochody gospodarstw absolutnie nie wystarczają na pokrycie danin publicznych i niezbędnych wydatków gospodarczych.**

Nie wierzycie, przejedźcie się po powiecie rzeszowskim, strzyżowskim i innych, zapytajcie o ceny świń, bydła, koni, nabiału, zboża, ziemniaków, kapusty i t. p. Prosiątko można kupić za 80 gr., ćwierć ziemniaków za 60 gr., 1 kg masła za 1.40 zł, pszenicy metr za 13 zł.

Żyj tu chłopie, płać podatki i dodatki, okryj się, kup buty na zimę.

Jak strasznie wyniszczoną i obdartą jest wieś — łata na łacie, przyszczypek na przyszczypku. Dawniej śpiewało się o żołnierzu-tułaczu, który idzie borem, lasem, przymierając z głodu czasem; sukna na nim oblatuje, wiatr dziurami polatuje, dziś takim żołnierzem-tułaczem stali się wszyscy chłopi, na wszystkich suknia oblatuje, a wiatr dziurami na tejże polatuje. Czyż o tem nie wiedzą miarodajne czynniki?

Czyż nie są powszechnie znane cyfry Urzędu statystycznego, wskaźnik cen artykułów rolnych i przemysłowych?

W 1928 r. otrzymywał rolnik za 100 kg — 40 zł, dziś — 12 zł za wieprzka, za którego płacono w 1928 r. 100 zł, dziś 35 zł nie weźmie.

Wskaźnik drożyźniany wynosił w sierpniu 1934 r.:

za ziemiopłody	39
za nabiał	36.7
za zwierzęta rzeźne	37.3

ogółem wskaźnik produktów rolnych wynosił 38.1.

W tym samym miesiącu wynosił wskaźnik:

soli	104.5
tytoniu	99.9
cukru, spirytusu	90
nafty, węgla	91
żelaza	78.7
nawozów sztucznych	74.8
obuwia, odzieży	46.2
wytworów skartelizow.	87.6

Niebawem zacznie obowiązywać dekret oddłużeniowy, rozłoży się długi na raty, ale gdy nadejdzie termin płatności pierwszej raty, ilu dłużników potrafi dotrzymać terminu?

Jeśli nie przy pierwszej, napewno utkną przy następnej. Chyba... żeby się gruntownie zmieniły stosunki.

Ale, czy ci, co doprowadzili do tego, że „suknia oblatuje, wiatr dziurami polatuje", potrafią załatać te dziury?

Dekret oddłużeniowy to próba łatania, to jedna łata...

Nie wystarczy... to nie koniec, to dopiero początek — chyba, że się dopuści do tego, by wszyscy rolnicy w Polsce poszli na bęben, zostali zlicytowani.

To nie żadne krakanie, ani proroctwo — to pewnik. **Jasień.**

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział III karny. dnia 29 października 1934, Sygn. III Pr. 233/34.

Sąd okręgowy, Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie dnia 25 października 1934 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 50 z 28 października 1934 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. Obozy izolacyjne a prawo karne i Konstytucja w ustępie od słów: Rozporządzenie do słów w ramach Konstytucji, od słów: Ponieważ zaś do słów sędzia śledczy, — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występgu z art. 127 k. k.; 2) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. Wybory w pow. limanowskim — w całości, — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.; 3) artykułu zamieszczonego na stronie 4 zaczynającego się od słów: Poza prawem — do słów: nowych dowodów, od słów: Gdy się ludność — do słów: ku zgubie wraz z tytułem, — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w „Dzienniku urzędowym".

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. A. Hubl w. r. Prezes sądu okr.
Protokolant: Kobylarz w. r.
Za zgodność: (Podpis nieczytelny) sekretarz.

Z Klubu Parlamentarnego Str. Ludowego.

Zgodnie z regulaminem Klubu poselskiego S. L. corocznie przed rozpoczęciem normalnej sesji sejmowej odbywają się wybory Prezydjum Klubu. To też prezes Klubu poseł M. Róg zwołał na dzień 31 października b. r. posłów i senatorów ludowych na specjalne posiedzenie. Obrady otworzył **prezes M. Malinowski** oświadczając, iż **prezes M. Róg**, nie chcąc krępować nikogo swoją obecnością — prosił go o otworzenie zebrania i przeprowadzenie wyborów. **W głosowaniu wybrano ponownie przez aklamację na prezesa posła Michała Róga**, a do prezydjum również **jednomyślnie** powołano: na wiceprezesów: pos. **J. Madejczyka i Wł. Dobrocha**, na sekretarzy: **pos. B. Babskiego i St. Mikołajczyka**, na skarbnika **pos. M. Margula**. Do Komisji Rewizyjnej Klubu Parlamentarnego weszli: **J. Smoła, J .Krysa i H. Krzciuk.**

Obejmując przewodnictwo **prezes M. Róg** podziękował w serdecznych słowach za okazywane mu zaufanie i zaapelował do kolegów posłów i senatorów o wytężoną współpracę, gdyż czekają nas odpowiedzialne zadania w ciągu tej ostatniej sesji budżetowej.

Z okazji 40-lecia „Gazety Grudziądzkiej" i jej owocnej działalności na zagrożonych terenach północno-zachodnich Rzeczypospolitej — prezes M. Róg w imieniu Klubu Parlamentarnego S. L. złożył serdeczne życzenia obecnemu na posiedzeniu Klubu p. senatorowi **Wiktorowi Kulerskiemu**, założycielowi, wydawcy i długoletniemu redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej". Prezes Róg przypomniał słowa ze współczesnych pism, nawet nieraz przeciwnych kierunkiem społecznym, a więc tembardziej miarodajnych, że „Gazeta Grudziądzka" rozpowszechniała mowę polską i szerzyła poczucie narodowe wśród ludu pomorskiego, kaszubskiego i na Mazurach Pruskich i nauczyła ten lud czytać po polsku. Ten lud polski dochował Polsce ziemię i dostęp do morza Bałtyckiego. Za tę pracę patrjotyczną cały Klub Poselski S. L. wyraził p. sen. Kulerskiemu serdeczną wdzięczność.

W drugiej części posiedzenia odbyła się **dyskusja polityczna** nad najbliższemi sprawami bieżącemi. Zabierali głos prawie wszyscy obecni posłowie i senatorowie. Zastanawiano się nad straszliwemi skutkami tegorocznej powodzi i stwierdzano, że czynniki rządzące nie potrafiły dotychczas zaspokoić potrzeb ludności dotkniętej powodzią. Posłowie z terenów powodziowych przytaczali jaskrawe fakty, świadczące o zatwardziałej stronniczości niektórych czynników odpowiedzialnych i o wypaczaniu akcji **pomocy** w jakiś system zarobkowo-pańszczyźniany. Sprawy te będą przedmiotem wniosków i interpelacyj podczas rozpoczynającej się sesji sejmowej. Pozatem postanowiono opracować wnioski w sprawie niezliczonych nadużyć wyborczych przy ostatnich wyborach samorządowych w Małopolsce oraz w Poznańskiem i na Pomorzu. Specjalne wnioski i interpelacje będą w sprawie postępowania przy podatku dochodowym wobec chłopów i w sprawie ruiny oświaty powszechnej i pomysłów podatkowych na oświatę.

Echa zajść chłopskich.

W Warszawie podjęto starania o ułaskawienie **szeregu osób, skazanych** w głośnych procesach o **zajścia chłopskie** w roku ubiegłym w czasie **zebrań** Stron. Ludowego. **Zabiegi takie podjęli obrońcy uczestników krwawych zajść w Piaskach Wiel-**

———×———

Obowiązek słowiańskiej solidarności.

Mowa jest o polskiej polityce zagranicznej. **Pod** takim tytułem umieścił obszerny artykuł **ks. Panaś** w „Gazecie Grudziądzkiej", niestety w dużej części skonfiskowany. Powtórzywszy za Mickiewiczem, że „Pruskiego gadu nikt nie ugłaszcze — ni prośbą ni dary", po rzuceniu okiem na smutne dzieje Słowiańszczyzny zachodniej, autor przytacza szereg błędów na tem tle w polityce Polski historycznej, i tak kończy:

„Porzućmy sąsiedzkie kłótnie i procesy o grusze na miedzy i weźmy się do wspólnej pracy, póki jeszcze czas. Należyte uświadomienie o konieczności wśród mas chłopskich musi wpłynąć dodatnio na politykę zagraniczną Polski, Czechosłowacji i Jugosławji, wału słowiańskiego przeciwko zalewowi niemczyzny".

Zwycięstwo ludowców w wyborach gromadzkich w Małopolsce.

Wybory gromadzkie w Myślenickiem.

Zwycięstwo ludowców w powiecie.

Przeżyliśmy wybory gromadzkie w powiecie myślenickim. Mimo zaskoczenia, **w 40 gminach zostały zgłoszone listy ludowe.** Są gromady w naszym powiecie takie, gdzie zgłoszono tylko jedną listę ludową, gdyż sanatorów nie było ani na lekarstwo. Do tych gmin, gdzie zgłoszono jedną listę ale **listę tylko czysto ludową** należy zaliczyć: **Komorniki, Zasań, Kobielnik, Krzyworzeka, Wierzbanowa.** W tych gromadach **nie udało się,** mimo agitacji pewnych czynników, **zgłosić listy sanacyjnej.**

W gromadach: **Glichów, Węglówka, Wiśniowa, Lipnik i w kilku innych,** komisja nie przyjęła list ludowych, motywując to tem, że termin zgłaszania list, minął.

Jak ludowcy bronili swoich praw, niech będzie dowodem gromada **WIERZBANOWA.**

Po zgłoszeniu listy ludowej, przewodniczący polecił stawić się kandydatom na radnych z tej listy w przeciągu 5-ciu minut, celem stwierdzenia autentyczności podpisów.

Ludowcy nie wiedząc, kiedy ich wezwą przed komisję wyborczą, usadowili się w domu tuż koło lokalu wyborczego w liczbie 40-tu i tu czekali, by na każde wezwanie komisji być w lokalu wyborczym.

CZEKALI TAM OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY A KOBIETY DONOSIŁY IM POSIŁEK.

W 20-tu gromadach listy ludowców zostały unieważnione. Rekord, co do powodów unieważnienia listy, osiągnął przewodniczący komisji wyb. w Stróży, który unieważnił listę ludową dlatego, **gdyż nie była napisana „na kancelaryjnym papierze".** Zapytany, jaki to jest ten „kancelaryjny papier"; nie umiał tego wytłumaczyć.

W kilkudziesięciu gromadach, gdzie doszło do wyborów, **ludowcy głosowali solidarnie i ławą, jednak każdego musi zadziwić wynik wyborczy.**

W JASIENICY, gdzie ruch ludowy jest bardzo silny i jak wynika z ilości podpisów złożonych na rekursie przeciwko wyborom, **gdzie 95% ludności głosowało na listę ludową, wynik** jest taki, **że 70% sanatorów wyszło** z urny.

W PCIMIU na 30 **mandatów** — Stronnictwo ludowe otrzymało 16 radnych, a Be-Be 14 radnych — „dla równowagi".

W LUBNIU na 30 mandatów ludowcy „dostali" 7 mandatów a Be-Be 23. — Apetyty, jak widzimy, pierwsza klasa!

W ZEGARTOWICACH na 16 radnych — 8 ludowcy a 8 BB.

W GRUSZOWIE na 16 radnych, — ludowcy 4 a BB. 12 mandatów. **Tam gdzie apetytów wielkich nie było, tam wynik jest inny.**

W SAWIE na 12 mandatów, ludowcy otrzymali 9, sanacja 3.

W KAWCU na 12 mandatów, — ludowcy 10, sanacja 2. mandaty.

W BYSINIE na 16 radnych, — ludowcy 12, BB. 4 radnych.

W ŻEROSŁAWICACH na 12 mandatów, — ludowcy 10, sanatorzy 2.

W KUNICACH na 12 radnych, — 9 ludowcy, 3 BB.

W WINIARACH na 16 radnych, — **ludowcy** 14 mandatów, 2 BB.

Gdzie zaś doszło do tak zwanego **kompromisu, ludowcy otrzymali 70% mandatów.**

Jednem słowem powiat myślenicki wyszedł z wyborów zwycięsko, sanacja przekonała się, że niema żadnych tu wpływów.

Z powiatu wniesiono około 30 protestów, co świadczy bardzo dobitnie o nieprzestrzeganiu regulaminu wyborczego, niektóre **gromady skierowały sprawę do prokuratury o nadużycie władzy urzędowej przez komisję wyborczą.**

Sprawozdawca.

Zwycięstwo ludowców w Kolbuszowskiem.

Sytuacja do wyborów gromadzkich w powiecie Kolbuszowskim przedstawiała się do dnia 30 października 1934 następująco. Podajemy gromady większe od 20 do 30 radnych.

TRZEBOŚ, lista jedna ludowa. Na 30 radnych, pewnych ludowców z legitymacjami radnych 24, reszta inni.

TRZEBUŚKA na 20 radnych, **ludowców 13.**

TURZA, przewaga ludowców.

WERYNIA, na 20 radnych 17 **ludowców.**

WIDEŁKA, na 30 radn., 15 **ludowców.**

MAZURY, na 20 radn., **13 ludowców.**

Pewną większość otrzymamy w Górnie, Wólce Sokołowskiej, Markowiźnie, Kupnie, Niwiskach. Powinna być większość z **Kolbuszowej Górny,** w **Nienadówce, Woli Raniżowskiej,** w tych miejscach obawiamy się godziny duchów.

Nadmieniamy, że o ile są jakie listy **sanacyjne,** to na nich jest sporo **ludowców, bo sanatorów na całą listę nigdzie nie można było znaleźć.** Dosyć **intenzywnie popierają listy B. B. księża** — natomiast mniej pała się nauczyciele i zaledwie **5** w powiecie delikatnie popiera listy sanacyjne.

Robota ludowców po gromadach jest zupełnie samorzutna pomocy nie mieli żadnej.

Bardzo pocieszającem jest stanowisko młodych, którzy borykali się „z przeciwnościami" i nie zrezygnowali z swoich dążeń i zamiarów.

Wybory samorządowe w Rzeszowskiem.

Jak może nigdy, tak teraz podczas wyborów samorządowych **wieś okazała** najwięcej zainteresowania. **W gromadach, gdzie odbywało się głosowanie ludność szła jak lawina,** a którzy nie mogli iść, **to ich dowożono wozami.** Ale wybory same, to kpiny ze wszystkiego z ustawy, z głosów i t. d. Gdzie komisja była trochę sprawiedliwsza, **tam ludowcy przechodzili ławą,** a gdzie nie, to zaledwie kilku i tak naprzykład:

W TRZCIANIE na **24 radnych, przeszło 16 ludowców,** reszta t. j. **8 z jedynki.** Spodziewaliśmy się murowanych 22.

W DĄBROWIE przeszła cała lista ludowa, t. j. **16 ludowców.**

WE WOLICZCE na 16, przeszło z listy kompromisowej 12 ludowców.

W BRATKOWICACH na 30, 15 **ludowców.**

WE ŚWILCZY listę ludową **unieważniono.** Ludowcy wnieśli protest.

W STARONIWIE, większość ludowców.

WE MROWLI, gdzie ludowcy powinni przeprowadzić 75 procent, dano im jeden mandat.

Chłopi **masowo podczas wyborów szli do starosty,** zakładając protesty.

Chłopi! Samorząd wsi, gminy, powiatu należy się chłopom!

Figiel p. Figla.

GÓRNO pow. KOLBUSZOWA. Nasza gmina liczy 1.200 **mieszkańców** i od dłuższego czasu głosowała zawsze na listy ludowe. Obecnie do gromady **wystawiliśmy** swoją listę, na której stanęli ludzie znani z pracy społecznej i politycznej. **Agitatorzy sanacyjni z Sokołowa jak p. Dostych i Dęć pragnęli koniecznie rozbić ludowców i mieć w naszej wiosce kogoś swojego. Po długich staraniach** znaleźli niejakiego **Krawczyka, który ma parę spraw w prokuraturze i tego osobnika postawili na czele swojej listy do gromady.**

Na przewodniczącego **komisji przeznaczyły** władze **niedawno spolszczonego** nauczyciela **Figla,** który urzędowanie swoje rozpoczął od robienia figli naszej liście. Kiedy pełnomocnik listy ludowej, parę minut przed czasem złożył listę wyborczą p. Figiel nie chciał tej listy przyjąć, twierdząc, że na jego zegarku jest wcześniejsza godzina. My we wsi mamy na kościele zegar i według czasu tego zegara regulujemy swoje czynności; według czasu kościelnego zegara odbywają się nabożeństwa w kościele, nauka w szkole. Przeciw zarządzeniu p. Figla **wnieśliśmy protest, który starosta uwzględnił i p. Figiel musiał ludową listę przyjąć.**

Wyborca.

——<>——

Na marginesie wyborów gromadzkich w powiecie krakowskim.

Ogłoszono triumfalnie, że w gromadach powiatu krakowskiego, gdzie doszło do wyborów, sanacja zdobyła 357 mandatów, a ludowcy tylko 27 mandatów, a zatem powiat krakowski jest sanacyjny, stoi za sanacją, jak mur. Trzeba wobec tego rzucić trochę światła na to zwycięstwo sanacyjne. Otóż w całym szeregu gmin w Lisieckiem **przeszła jedna lista, ale lista ludowa,** układali się chłopi między sobą, ale nie ze sanacją. Naprzykład **w Kaszowie, Nowej Wsi Szlacheckiej, Rącznej, były po dwie listy chłopskie** i chłopi zawarli kompromisy między sobą a **sanacja nie była brana w rachubę, bo jej tam niema.** Po wyborach, jedną grupę sanacja sobie przywłaszczyła, niewiadomo czy starych czy młodych ludowców i uważają ich za swoich. Sanacja, bojąc się w powiecie klapy, **dostała nakaz, ażeby dążyć do kompromisu, żeby była jedna lista.** Pośredniczyli między chłopami nauczyciele, wójcia i sekretarze, ażeby się wybory nie odbyły, bo nawet tyle nie mieli ludzi w gminie. żeby wystarczyło ich na listę radnych i zastępców. Tam, gdzie sanacja nie miała co szukać, tam się wybory nie odbyły. Gdzie zaś czuła, że coś ma, kompromisu nie było.

Taka jest prawda o wyborach w powiecie krakowskim. Osobną wzmiankę trzebaby poświęcić wyborom gromadzkim w Liszkach. Miała być tam tylko jedna lista kompromisowa. Już po ułożeniu tej listy jeden z sanatorów podburzył kilkunastu chłopów i zgłoszono drugą listę. Na liście — na 20 radnych — zgłoszono tylko 10 kandydatów. Wybory się odbyły. Sanacja przyznaje się do 10 raduych. Są w Liszkach ludzie z BB. obdarzeni **darem jasnowidzenia.** Przykład: W dzień wyborów rano jeden z sanatorów rozgłaszał, ile radnych zostanie wybranych z tych dwu list i kto będzie wybrany. Przepowiednia spełniła się co do słowa.

Przewodniczącym komisji wyborczej był nauczyciel z Kaszowa p. Liszka patrjota to wielki. Za Austrji nie chciał przy wojsku mówić po polsku, dziś jest wielkim sanatorem. Były też takie wypadki, że ludowiec kandydat na radnego raz miał więcej głosów, to znów mniej. Np. **Fabjan Steczko** już przeszedł na radnego niby jeszcze nie oficjalnie, ale przeszedł, bo miał mieć 83 głosy. Ale widocznie pomylono się przy obliczeniu głosów i potem naliczono mu tylko 71 głosów i radnym już nie wyszedł.

Chłopi powinni z tych wyborów wyciągnąć pewną nauczkę na przyszłość, a już niektórzy o tem mówią — że nie należy brać udziału w głosowaniu, murem odgrodzić się od sanacji i prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

Piotr Wyroba.

Poseł Boczoń wystąpił z BB.

Poseł Boczoń, wybrany do Sejmu z listy „jedynkowej", zgłosił wystąpienie z **Klubu** sanacyjnego, oświadczając, że „honor i sumienie nie pozwalają mu dłużej pozostawać w sanacji".

Klub sanacyjny utrzymywał ten fakt dłuższy czas w tajemnicy, czyniono bowiem zabiegi, żeby p. Boczonia skłonić do cofnięcia wystąpienia. Podobno kilku jeszcze posłów sanacyjnych nosi się z zamiarem wystąpienia z B. B.

Wspaniała postawa chłopów-ludowców

przy wyborach do Rad gromadzkich w Małopolsce.

Wieś głosowała solidarnie na listy Stronnictwa Ludowego.

Od czasu przeprowadzenia wyborów w Małopolsce codziennie zjawiają się posłańcy z powiatów i gmin przynosząc do redakcji dokładne sprawozdania z odbytych wyborów samorządowych w Małopolsce. Nie sposób zamieszczać to w całości, dla braku miejsca ograniczamy się do wyjątków więcej charakterystycznych.

Ze sprawozdań tych widać, że **wieś w przeważającej swej liczbie głosowała solidarnie na listy ludowe. Wybory wykazały jeszcze raz, że wieś małopolska znajduje się w szeregach Stronnictwa Ludowego, że nie pomagają żadne kruczki, ani sztuczki, by wieś polską rozbić. Solidarna masa chłopska jeszcze raz stwierdziła, że grupuje się pod sztandarem S. L.**

Wybory w Kasince Małej.

Na 30 radnych — zdobyliśmy **23 mandaty i tyluż zastępców** — mimo, że przy głosowaniu unieważniono szereg głosów n. p. na tej podstawie, że niektórzy urodzili się gdzieindziej, a chociaż od kilku lat mieszkają w Kasince, nie dopuszczono ich do głosowania.

Zainteresowanie wyborami było tak olbrzymie, że od wczesnego rana około 1.100 wyborców i kilkunastu policjantów przez cały dzień oczekiwało na rezultat wyborów.

Zaszedł pewien wypadek w czasie głosowania. Oto przewodniczący nie chciał zezwolić na obecność na sali pełnomocnika listy ludowej. Akurat na ten czas nadjechał **pan starosta**, który stojąc na stanowisku, że regulamin nie przewiduje tego, by pełnomocnik listy nie mógł być obecnym w czasie głosowania, zezwolił na obecność pełnomocnika w sali, — który zresztą w czasie obliczania głosów musiał opuścić lokal wyborczy.

Po głosowaniu doszło do zajść.

Ludowcy wnieśli protest przeciwko wyborom.

* * *

UJANOWICE (pow. Limanowa). Na 20 radnych ludowcy zdobyli **13 mandatów** a 7 mandatów inni. **Komisja nie dopuściła nikogo do lokalu przy obliczaniu głosów.** Z ludowców weszli do Rady prezes Koła i najtęższi ludowcy w gromadzie. **Wnieśliśmy protest,** gdyż w 95% wieś jest ludowa.

* * *

KNURÓW (pow. Nowy Targ). Listę sporządziliśmy według wzorów zamieszczonych w „Piaście". — Przewodniczący komisji wyb. jeździł z tą listą do p. starosty. Lista mimo wszystko utrzymała się. **Na 170 ludzi,** którzy głosowali, **na listę ludową padło 108 głosów.** Z urny wyszło 4 radnych i 5 zastępców ludowców. Blok gospodarczy otrzymał 8 radnych i 7 zastępców. **Protest przeciwko wyborom podpisało 108 osób. Wyborcy z Knurowa.**

Z WADOWICKIEGO. Zamieszczona w poprzednim numerze „Piasta" korespondencja z Wadowickiego, uległa konfiskacie wraz z tytułem. — (Przyp. red.).

NOWE DWORY (pow. Wadowice). Ludowcy byli obecni przy głosowaniu od początku do ogłoszenia wyniku wyborów. Wykazali dużą karność a na sztuczki bebechowskie nie dali się nabrać. Uprawnionych do głosowania było 145 osób. Ważnie **oddano głosów 121.** Na listę Stronnictwa Ludowego **padło 92 głosy,** na listę BB. 29 głosów. Na radnych wybrano **9 ludowców** a 3 sanatorów. **W.**

W MARCYPORĘBIE na 20 radnych wybrano **15 ludowców** i 5 BB.

W BRZEŹNICY nie spisali się, zawarli bowiem kompromis. „Krakowskim targiem" ludowcy wzięli 8 mandatów — a sanacja 8 mandatów.

Poco pieczętować urnę.

MIERZEŃ (pow. Myślenice). Propozycję kompromisu ludowcy odrzucili. Powiedziano nam wówczas: **dajcie sobie samych ludowców, byle lista nosiła nazwę listy gospodarczej.** Ale i tu odmówiliśmy. BB. złapało kilku analfabetów, niezdolnych do żadnej pracy społecznej. Na liście postawili 6 kandydatów na radnych, **na zastępców już im brakło ludzi.** Uprawnionych do głosowania **było 133 osoby, głosowało 120 wyborców. Na około 100 ważnie oddanych głosów z naszej strony** — sanacja zabrała 5 mandatów — ludowcy otrzymali 7 mandatów. Wnieśliśmy protest, **pod protestem podpisało się 95 osób. Do prokuratury wniesiono doniesienie, pod którem podpisało się 92 osoby.**

— List kończy się słowami: „Poco pieczętować urnę wyborczą przed przystąpieniem do głosowania, jeżeli po głosowaniu przy otwarciu urny, niema oprócz komisji — nikogo".

* * *

KRAKUSZOWICE (pow. Bochnia). Lista ludowa otrzymała 5 mandatów, lista sanacyjna 7 mandatów. Ludność wniosła protest przeciwko wyborom. Prowadzący wybory kierownik szkoły z Wiatowic Józef Chomik, oddane głosy na kandydatów ludowych, wpisywał kandydatom listy sanacyjnej — jak brzmi protest wyborczy — wniesiony przeciwko wyborom. **Na 169 wyborców, na listę ludową głosowało 149 osób.** Przeciwko p. Chomikowi wniesione zostanie doniesienie do prokuratora.

Z Makowskiego.

BIAŁA koło Makowa. Ludność zorganizowana w S. L. **szła ławą do wyborów,** głosując solidarnie na kandydatów na liście ludowej. Próby kompromisu ze strony sanacji, ludność stanowczo odrzuciła. Ludowcy zdobyli 15 mandatów, lista BB. 5 mandatów.

W ŻARNÓWCE listę ludową unieważniono.

W JUSZCZYNIE doszło do kompromisu. Ludowcy 18 radnych, sanatorzy 6.

Wyciągi metrykalne.

W SIEKIERCZYNIE ad Ciężkowice komisja wyborcza badając autentyczność podpisów, żądała od ludowców przedłożenia sobie albo dokumentów służby wojskowej, albo też wyciągów metrykalnych. Ci co nie posiadali dokumentów wojskowych byli narażeni na koszta opłat wyciągów metrykalnych po 3 zł. 10 gr.

Bez kompromisu!

W ROCZYNACH (pow. Wadowice). Ludowcy odrzucili propozycje zawarcia kompromisu z sanatorami. Wystawili własną, ludową listę. Na 570 głosujących, obliczyliśmy, że na listę ludową powinno paść około 500 głosów. Z urny otrzymaliśmy 9 manadtów a sanatorzy 15.

Protest wnieśliśmy. Ze Stronnictwa Ludowego przeszli: Smaza Stanisław, Żywioł Maciej, Kudlacik Michał, Kudlacik Jan, Kierczek Jan, Magiera Tomasz, Babiński Antoni, Sordyl Jan, Smaza Franciszek. Czekamy na dalszy los naszego protestu.

Prezes Koła S. L. **Stanisław Smaza.**

Gdy przewodniczący zgubił notatki wyborcze.

KORZENNA pow. N. Sącz. Postawa ludowców wspaniała. W dniu głosowania ludowcy walili do wyborów hurmem. Otrzymali 3 mandaty, sanacja aż 17. I może nikt nie dowiedziałby się w jaki to sposób się stało, gdyby nie przypadek. **Oto przewodniczący komisji wyborczej zgubił notatki wyborcze,** na których obliczał ważnie oddane głosy. Stoi tam jak byk, że **na listę ludową padło 283 głosy** — a ponieważ głosujących było 339 — **zatem na listę sanacyjną padło 56 głosów.** — Matematyka skończona. **J. M.**

Kukułcze jaja.

W ROZTOCE, pow. Limanowa ludowcy zgłosili pełną listę na 16 radnych i tyluż zastępców. Tymczasem rozbicie zrobił nam wójt miejscowy Franciszek Kuraś i radny Sikoń, których przedtem jeszcze postawiliśmy na naszej liście. Ci dwaj wymienieni zaczęli tworzyć listę BB. Wybory się jednak nie odbyły, gdyż komisja przyjęła listę ludową, ale poczyniła w niej pewne zmiany, a mianowicie, że skreśliła z naszej listy 3 radnych i 2 zastępców, w miejsce to zaś wstawiła nazwiska tych, którzy tworzyli listę BB. Tak więc z tej listy **ludowcy mają 13 radnych i 14 zastępców.** Przeciw takiej decyzji komisji wyb. został wniesiony rekurs — a na postępowanie komisji doniesienie do prokuratora.

* * *

JAWORSKO (pow. Brzesko). Lista tak zwana uzgodniona. Na 16 radnych 14 ludowców i 16 zastępców na radnych. Sanacja otrzymała 2 mandaty.

Po obywatelsku.

BYSINA (pow. Myślenice). Zgłoszono listę ludową i sanacyjną. Wybory na wniosek ludowców były tajne. **Ludowcy zdobyli 12 mandatów.** Blok gospodarczy uzyskał 4 mandaty, Koło ludowe prowadziło silną akcję wyborczą, by przeciwstawić się robocie Koła BB. założonego przez kierownika szkoły. Przewodniczącym komisji był p. Miroj z Jawornika, który po obywatelsku przeprowadził wybory. **Ludowcy.**

* * *

W Glisnem była jedna lista. 8 mandatów wzięli ludowcy, a 4 ludzie nie należący do Koła ludowego, ale nie sanatorzy. Do rady weszli: prezes, zastępca, skarbnik Koła S. L. i co najtęższi ludowcy.

Protest wyborczy.

W Paszkówce, powiat Wadowice, ludowcy na własną listę głosowali grupami, tak by przeprowadzić 12 radnych Na listę ludową głosowało około 140 osób, na sanacyjną najwyżej około 70 osób. Okno, przy którem siedział przewodniczący, zasłonięto firanką. Po głosowaniu polecił przewodniczący komisji wyb. posterunkowemu odpędzić ludzi daleko od lokalu i zaczęli obliczać. O godz. 4 popoł. przyjechał samochodem p. starosta w towarzystwie p. posła Hyli i weszli do lokalu wyborczego. Po ich odjeździe zasłonięto okna i zapalono lampy i zaczęto obliczać głosy do godziny 9 wieczór. Z tego obliczenia wyszło 10 radnych i 9 zastępców sanatorów, a 6 radnych i 7 zastępców ludowców. — Wnieśliśmy protest wyborczy podpisany przez 120 wyborców.

Koło ludowe S. L.

„Gdy naród do boju".

Malec, powiat Biała. Dnia 8 października b. r. wieczór przyjechało do naszej wsi jakieś tajemnicze auto. Zajechało przed szkołę, gdzie zjawił się wkrótce nasz wójt. Po naradzie z wójtem zaczęła się bieganina po całej wsi z latarkami. Gonili sanatorzy za zbieraniem podpisów pod listę. Zebrali tylko kilka podpisów. Od tego czasu niemal 2 razy dziennie zjawiało się auto. Nauczycielka **Sablikówna** straszyła chłopów, że jeżeli kto będzie kandydował z listy ludowej, to będzie karany 3-miesięcznem więzieniem. A to ci trybunał! Wybory ogłoszono o godz. 10 w nocy. Badano podpisy dwa razy. A kiedy za drugim razem (było to w niedzielę) przewodniczący powiedział, że lepiej byłoby, by ludzie poszli do kościoła niż na zebranie wyborcze, zgromadzeni w odpowiedzi na to zaśpiewali: „Gdy naród do boju". — Z listy ludowej skreślono 6 kandydatów i 10 zastępców, bez podania powodów. Warto zaznaczyć jak sporządzano listę B. B. Kandydatowi z tej listy Jakóbowi Patce wpisano do rubryki rodziców, że jego ojcami byli Michał i Franciszka, a przecież każdy we wsi wie, że jego ojcem był Jakób, a matką Katarzyna. Władysławowi Gruszce wpisano rodziców Marceli i Franciszka, a tymczasem powinno być Franciszek i Marcela.

Po skończeniu wyborów, przewodniczący Wysocki zabrał urnę wyborczą i poszedł z nią do prywatnego mieszkania nauczycielki. Na podstawie tamtejszych obliczeń ludowcy dostali tylko 5 radnych, a 11 radnych sanacja. Komisja się rozjechała, a wyniki wyborów ogłosił wójt.

Chłopi zaśpiewali wówczas: „Gdy naród do boju". **Wyborcy.**

„Ciężkie" badanie listy.

W Bujakowie, powiat Biała, przewodniczący komisji wyb. badał listę wyborczą ludową **przez pół godziny.** Naraz chwycił za zegarek i oświadczył, że listy nie może przyjąć, gdyż już jest po godzinie 1-szej, a on — przewodniczący jeszcze nie zdążył zbadać całej listy. Listę unieważniono.

Do wiadomości
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych!

Kilka tysięcy wyborców gromadzkich zwróciło się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z zażaleniem na zachowanie się władz wyborczych w bialskiem i wadowickiem podczas wyborów gromadzkich. Władze te pozwoliły sobie zbagatelizować okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 123 z 1 października 1934 Nr. SS 3/9/1. Okólnik ten przestrzega przed niedopuszczalnem unieważnianiem list wyborczych kandydatów. — W szczególności ustęp 3, tegoż okólnika mówi w tej sprawie co następuje:

„§ 13 ust. (1) stanowi, iż przewodniczący gromadzkiej komisji wybrọczej w przypadku stwierdzenia braków i wad, mogących spowodować nieważność zgłoszenia lub nieważność poszczególnych kandydatur, wzywa pełnomocnika do usunięcia tych braków lub wad. Ministerstwo wyjaśnia, iż przez użyte określenie „braki“ i „wady“ rozumieć należy wszelkie braki i wady, mogące spowodować nieważność zgłoszenia lub nieważność kandydatury. A więc brakiem w powyższem rozumieniu będzie brak wymaganej liczby podpisów na zgłoszeniu i to zarówno przed badaniem własnoręczności podpisów, jak i brak wymaganej liczby podpisów spowodowany skreśleniem podpisów niewłasnoręcznych, podpisów wycofanych i t. p. Okres czasu przeznaczony na usuwanie braków i wad należy traktować jako okres ulgowy, w którym wyborcy mogą uzupełniać dokonane w swoim czasie lecz wadliwe zgłoszenia. Jedynym wyjątkiem od zasady wzywania pełnomocników do usunięcia braków lub wad jest przypadek przewidziany w ust. (2) § 13, gdy zostanie stwierdzone, iż dopisane nazwisko kandydata na zgłoszeniu już po podpisaniu zgłoszenia lub gdy podpisano zgłoszenie in blanco t. j. wogóle bez nazwiska choćby jednego kandydata. W pierwszym przypadku nieważna jest kandydatura dopisana, w drugim zaś przypadku nieważne jest całe zgłoszenie, przyczem przewodniczący komisji wyborczej w obu tych przypadkach nie ma obowiązku wzywania pełnomocnika do poprawienia zgłoszenia“.

Prosimy Pana Ministra, aby polecił sobie przedłożyć akta wyborcze z gromad Bielany, Bulowice, Osiek powiatu bialskiego oraz z gromady Gierałtowice pow. Wadowickiego, a przekona się z nich, że powyższa instrukcja została przez komisje gromadzkie zlekceważona, gdyż listy niewadliwie sporządzone i prawidłowo zgłoszone, zostały bezpodstawnie unieważnione. W Gierałtowicach komisja w sposób nieprawidłowy wzywała wyborców do próby pisma, w sposób nieprawidłowy skreślała ich podpisy z listy i niewzywała pełnomocnika o uzupełnienie podpisów. To zaś co się działo w Osieku, Bulowicach i Bielanach było też pogwałceniem regulaminu wyborczego, albowiem bez uzasadnienia listy unieważniano.

Wspomniany okólnik Pana Ministra podkreśla, że akt głosowania odbywać się ma na „zebraniu wyborczem“. Regulamin wyborczy nie przewiduje „mężów zaufania“ poszczególnych grup wyborczych, albowiem cały akt głosowania ma się odbywać na „zebraniu wyborczem“, a więc pod publiczną kontrolą wszystkich zgromadzonych wyborców. Na temże zebraniu publicznie winno się odbyć przeliczenie głosów i ogłoszenie wyniku głosowania. Kierując się intencją oddania aktu głosowania pod kontrolę publiczną „zebrania wyborczego“, okólnik na wstępie wspomniany w ustępie 4, zawiera następujące wskazówki:

„Akt głosowania odbywa się na zebraniu wyborczem. Lokalem więc wyborczym, czy miejscem zebrania wyborczego może być albo odpowiednio obszerny lokal (sala), w którym mogłaby się pomieścić taka liczba wyborców, jaka przybędzie na zebranie wyborcze, albo też plac, ulica, podwórze, bądź wogóle miejsce pod gołem niebem, które można łatwo odgraniczyć od reszty przestrzeni, przeznaczonej dla ruchu publicznego“.

Wbrew tym wskazówkom, w wadowickim powiecie dobierano na miejsce głosowania specjalnie ciasne lokale, a gdy w jednym wypadku zwrócono się do starosty, aby wyznaczył lokal obszerniejszy, prośbę tę załatwił on odmownie.

We wszystkich gromadach, w których odbywało się głosowanie, komisje wyborcze unicestwiły zebranie wyborcze, wpuszczając do lokalu wyborczego po jednym wyborcy i natychmiast po odgłosowaniu usuwając z lokalu każdego wyborcę. Oddawanie głosów, zapisywanie głosów, obliczanie głosów, wogóle wszystkie czynności głosowania odbywały się więc bez żadnej kontroli ze strony wyborców, a gdy np. w Choczni wyborcy po trzykroć dopominali się u przewodniczącego komisji wyborczej o pozwolenie zostania im w lokalu wyborczym, ten na to się nie zgodził, a obecny przy tem oświadczeniu starosta wcale nie reagował na takie urzędowanie przewodniczącego, choć jego obowiązkiem było wyjaśnić przewodniczącemu, jaka jest wola Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ujawniona w powyższym okólniku.

Tejto okoliczności, że publiczne zebranie wyborcze zastąpił „tajny gabinet wyborczy“, przypisać należy nadużycia popełnione przez komisje wyborcze, które zamiast ustalać wyniki głosowania, przydzielały mandaty, na podstawie fantazji albo instrukcji BBWR z Wadowic. Protest wyborczy z Choczni podpisany przez około 900 wyborców, biorących udział w głosowaniu świadczy, iż odwaga i czelność komisji wyborczych przechodziła wszelkie granice.

W gromadach Chocznia, Ponikiew, Zygodowice, Jaśkowice, Roczyny i Tłuczań w rzeczywistości wybrano tylko samych kandydatów z list ludowych, przeciwna zaś lista, nie otrzymała ani jednego mandatu. Zapytujemy jakim cudem w Choczni przyznano „bebkom“ 15 mandatów, w Ponikwi 10, w Zygodowicach 6, w Jaśkowicach 9, w Roczynach 16, a w Tłuczani 13?! W innych gromadach jak Wieprz, Głębowice, Frydrychowice, Zagórnik, Paszkówka, olbrzymią większość mandatów zyskali ludowcy, na jakiejże więc podstawie ogłoszono wynik wyborów odmienny?

Wybory te oprotestowano. Protesty ma opinjować wydział powiatowy, w którym zasiadają tacy członkowie, którzy „cuda wyborcze“ obmyślali, a wydawać orzeczenie o protestach ma tensam starosta, który dopuścił do sprzecznego z okólnikiem ministerjalnym urzędowania gromadzkich komisyj wyborczych.

Wyborcy proszą Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o wglądnięcie w to urzędowanie.

Nie demokracja, lecz biurokracja!

Rolnicy na Śląsku są pod wrażniem wiadomości, że ich samorząd gospodarczy, Śląska Izba Rolnicza ma ulec zbiurokratyzowaniu, że przedewszystkiem mają utracić bezpośrednie prawo wyborów do swego samorządu gospodarczego. Ponieważ o tych zamiarach tylko chodziły słuchy, ale nic pewnego nie wiedziano, Walne Zebranie Związku Rolników Śląskich, obejmującego ogół rolników górnośląskich zajęło wobec tej sprawy stanowisko w osobnej rezolucji. W odpowiedzi na tę rezolucję Związek ten otrzymał następujące pismo ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego:

Urząd Wojewódzki Śląski
Wydział Administracyjny.
Liczba A. III. 1/43

Katowice, dnia 9 kwietnia 1934 r.

Do Zarządu Śląskiego Związku Rolników
w Katowicach.

Odnośnie do rezolucji, powziętej na Walnem Zebraniu Związku w sprawie Śląskiej Izby Rolniczej, Urząd Wojewódzki komunikuje, że projekt nowej ustawy o Śl. Izbie Rolniczej jest przedmiotem dokładnych rozważań wszystkich miarodajnych czynników i projekt ten nietylko uzgadnia podstawę prawną Śl. Izby Rolniczej z odnośnemi przepisami ogólnopaństwowemi, lecz również szeroko uwzględnia specyficzne stosunki, panujące na terenie Województwa Śląskiego.

Projekt ponadto przyjmuje bardziej racjonalny i demokratyczny system wyborczy, w miejsce dotychczasowego systemu kurjalnego. Wyborów do Rady Izby mają dokonać nie Wydziały Powiatowe, lecz rolnicy, należący do ciał uchwalających Związków komunalnych i rad gminnych.

Oprócz tego projekt ustawy przewiduje ścisłą współpracę Izby Rolniczej z zawodowemi organizacjami rolniczemi, które będą odpowiednio reprezentowane w Radzie Śl. Izby Rolniczej.

Za Wojewodę: (—) J. Wł. Bartl Naczelnik Wydz.
Za zgodność: (A. Górecki) Pomocnik kancel.

Jak wiadomo, dotychczas śląscy rolnicy Radę swej Izby wybierali bezpośrednio w czterech kurjach, zależnie od wielkości gospodarstw, z czego 4 kurje przypadły na gospodarstwa chłopskie. Jedną trzecią członków kooptowali wybrani w ten sposób członkowie z pomiędzy fachowców. Nie jest to oczywiście szczyt demokracji, ale nie da się zaprzeczyć, że w tych warunkach rolnicy sami decydują o składzie swego samorządu.

A jak ma być obecnie?

Jedną trzecią członków ma mianować wojewoda;

jedną trzecią organizacje rolnicze, przyczem podział mandatów pomiędzy organizacje popszczególne uskutecznia wojewoda;

jedną trzecią członków mają wybierać rolnicy, wybrani do rad gminnych.

Organizacje rolnicze, jak wiadomo, obejmują tylko ułamek rolników, poza tem przy naszych różnych metodach wyborczych nietrudno o fikcyjne ad hoc organizacje rolnicze, to też do czasu, póki nie powstaną przymusowe związki zawodowe rolników, obejmujące wszystkich włościan, trudno się zgodzić na zasadę, by organizacje rolnicze stały się podstawą rekrutacji Izb Rolniczych.

Rolnicy poza tem nie mogą mieć zaufania ani do ludzi wybranych przez ogół członków rad gminnych-rolników, ani do tych, których zamianuje wojewoda. Nie będą to mężowie zaufania rolników, nie będą mieli swego niezależnego głosu i na takiej podstawie oparta Izba Rolnicza nie będzie samorządem i nie będzie miała nic wspólnego z demokracją. Niechaj czytelnicy spokojnie to rozważą, a przyjdą do przekonania, że projekt ustawy wniesiony do Sejmu Śląskiego przez Radę wojewódzką, nie jest postępem w kierunku demokracji, ale że raczej zmienia Izbę w placówkę administracyjną rządu, i że w takiej Izbie rządzić będą urzędnicy i przez nich wybrane figury, ale nie niezależni rolnicy, kierujący się swoim interesem zawodowym.

W. B.

Wystawa rolnicza w Chrzanowie.

W dniu 1 listopada br. otwarto w Chrzanowie wystawę rolniczą. Wystawa umieszczona w 3 salach szkolnych obejmuje eksponaty dotyczące hodowli zwierząt futerkowych, drobiu, gołębi pocztowych, pszczelnictwa i t. d.

—o—

Świętokradztwo w Skawinie.

W nocy z 1 na 2 b. m. niewykryci dotychczas sprawcy skradli w kościele parafialnym w Skawinie z ołtarza św. Teresy wota i różne kosztowności na sumę około 1.000 zł.

—o—

Skazanie nieuczciwej urzędniczki pocztowej.

We wsi Drzeniewno małe (pow. wyrzyskim) przyszło do bójki między dwoma poważnionymi mieszkańcami tej wsi, Müllerem a Płonką. Müller uderzył w czasie bójki tak silnie butelką w głowę, że ten padł trupem na miejscu. Towarzysze Płonki widząc trupa swego przyjaciela, rzucili się na Müllera, zadając mu straszliwe ciosy, któremi został dosłownie zmasakrowany. Ciało Müllera przedstawiało jedną krwawą masę. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, a za sprawcami bestjalskiego mordu wszczęła policja dochodzenia.

—o—

Bryła złota wagi 9 kg.

W rzece Morona w Ekwadorze znaleziono bryłę złota wagi około 9 kg., którego wartość oblicza się na kilkanaście tysięcy dolarów. Jest to największa bryła złota jaką znaleziono dotychczas w Ekwadorze.

Co życie niesie?

Piekło na zebraniu nauczycielskiem.

W dniu 1 listopada odbyło się w Krakowie zebranie delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, największej organizacji nauczycielskiej w Państwie. Zebrani byli delegaci z Małopolski i województwa kieleckiego. Przybyli na zebranie wszyscy głowacze, prezesi i wiceprezesi Związku, chodziło przecież o podstawę siły związkowej, o nauczycieli małopolskich. Referent Zarządu Głównego Machowski w referacie krytykował mocno rząd, chcąc w ten sposób zyskać sobie delegatów. Gdy jednak przyszło do wyboru zarządu sztuczki te okazały się niewystarczające. Zarządowi Głównemu zarzucono, że zatracił poczucie honoru i godności nauczycielstwa polskiego i na prezesa wysunięto opozycjonistę, sen. Sienkę. Gdy wiceprezes Nowicki wniosku w tej sprawie nie poddał pod głosowanie, powstała taka wrzawa, że prezes Nowak i wiceprezesi, widząc swą całkowitą przegraną, opuścili zgromadzenie.

B. B. płynie po wzburzonych falach, dwaj senatorowie B. B. w jednej i tej samej organizacji staczają z sobą zacięte walki i pokonany opuszcza zebranie. Czy to nie oznaki zmierzchu?

Subwencje dla partyjnych organizacyj.

W Warszawie w Sądzie Okręgowym odbył się proces, który rzuca ciekawe światło na dzisiejszą rzeczywistość. Przed sądem stanął Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, oskarżony przez buchalterkę biura p. Rodek-Blaufuchsównę. Przewód sądowy wykazał poza machinacjami kasowemi i to także, że związek ten w ciągu jednego roku otrzymał subsydjów na sumę 1 miljon 680 tysięcy 827 złotych.

Przecież to suma ogromna. I na co poszła? Na cele patryjne, boć organizacja ta trudniła się tylko agitacją sanacyjną i niczem więcej. Podobnych organizacyj sanacyjnych, żyjących tylko z pomocy, subwencyj, jest niestety zbyt dużo. Te subwencje często z podatkowych pieniędzy idą tylko na utrzymania różnych instruktorów i działaczy partyjnych.

Czy nie czas skończyć z tem trwonieniem grosza publicznego?!

Żydowski Zjazd wojskowy w Płońsku.

„Moment" (Nr. 237) podaje szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zjazdu wojskowego organizacji „Brith Hakail" z województwa warszawskiego, który odbył się w Płońsku w dniu 14 października. W zjeździe wzięło udział 1.500 członków tej organizacji. Z Paryża przybył delegat egzekutywy sjonistów-rewizjonistów, dr. Hofman. Na czele tej organizacji stoi Z. Żabotiński. W zjeździe wziął udział również naczelny komendant Brith Trumpeldor w Polsce. A Remba. Po powitalnem przemówieniu komendanta tego okręgu Lichtensteina zabrał głos naczelny komendant Brith Hakail w Polsce, inż. M. Szeskin,

„— który wygłosił krótką mowę wojskową do zebranych, podkreślając duże zadania Brith Hakail na drodze wyzwolenia narodu i kraju."

Po tej mowie nastąpiła defilada przed naczelną komendą. Defiladę prowadził oficer. Przeszła ona przez ulice miasteczka, czyniąc na ludności niezwykle silne wrażenie. Pa defiladzie

„— odbył się obiad dla wojskowych, podczas którego goście spędzają czas przy winie i śpiewie."

Wieczorem uczestnicy zjazdu udali się na akademję do bożnicy. Brak miejsc. Zapał jest tak duży, że pomimo deszczu ludzie stoją około bożnicy. Duże wrażenie wywołał fakt czynnego udziału w tej akademji rabina płońskiego. Akademja rozpoczyna się mową komendanta okręgowego, Lichtensteina

„— który przeprowadza porównanie między legjonami Piłsudskiego i Brith Hakail, wskazując na podobieństwo celu, który przyświecał polskim legjonistom i który przyświeca obecnie przyszłym legjonistom żydowskim."

Po wielu przemówieniach zabrał głos naczelny komendant, inż. Szeskin,

„— który mówił w pierwszej części swego referatu o asymilacji i olbrzymiej judofobji, zagrażającej żydostwu. Ostatnio mnożą się wypadki zabójstw i pogromów Żydów w świecie. Brith Hakail, jako dobrze wyszkolona wojskowo organizacja przyjdzie na pomoc bitym braciom w diasporze."

Po akademji odbyły się narady przewodników:

„— Do późnej nocy trwały narady między komendantami 30 zgórą miast."

Był to zjazd, obejmujący wojskowych żydów z samego tylko województwa warszawskiego.

Ilu wyborców podpisuje protest.

W Święcanach, powiat Jasło, głosowało około 500 osób. Wybrano 19 sanatorów, a 11 ludowców. Zapanowało piekielne rozgoryczenie. Natychmiast zgłosiło się **388 wyborców**, którzy chcą złożyć pod przysięgą, że głosowali na ludowców. Cyfra ta będzie jeszcze większą, gdyż nie wszyscy zdołali przybyć, gdy list ten piszemy.

Przeciw miejscowemu proboszczowi radnemu z listy sanacyjnej panuje szalone rozgoryczenie, ludność uważa go za sprawcę wszystkiego. Odbije się to na stosunku do kościoła, a także na samej religijności. Ludność postanowiła nie chodzić do kościoła, aż proboszcz Pawlikowski zostanie przez biskupa przeniesiony. Wniesiono protest i doniesiono do prokuratora o nadużyciach. **Obecny.**

Pos. Idzikowski zrzekł się mandatu.

Przebywający w areszcie śledczym poseł z BB. E. Idzikowski wystosował do kancelarji Sejmu pismo z zawiadomieniem, że zrzeka się mandatu poselskiego. W jego miejsce wejdzie p. Natalja Grzędzińska, literatka.

Uchylenie sądów doraźnych.

Rozporządzeniem Rady Ministrów, z dnia 28 października, zostały skasowane sądy doraźne w Polsce, które były zaprowadzone przed dwoma laty. Obecnie wszelkie zbrodnie, a więc i napady bandyckie, będą sądzone w trybie zwykłym, to znaczy — przez Sądy okręgowe i apelacyjne.

Sądy doraźne — jak wiadomo — apelacji nie uznawały.

Napad na ambulans pocztowy.

W dniu 31 października, około godz. 11 przedpoł. na drodze pomiędzy wsiami Bezwola i Derewna w powiecie radzyńskim dokonano krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Bandyci wyskoczyli z ukrycia i kilku strzałami zabili eskortującego ambulans starszego posterunkowego Józefa Łaciaka i konwojenta Macieja Ryszkiewicza. Następnie bandyci rozbili drzwi ambulansu i zrabowali 4.000 zł. Na miejsce napadu wyjechał komendant wojewódzki policji państwowej i liczni wywiadowcy.

Jak elita sprzedawała Polskę.

W dalszym ciągu zamieszczamy ciekawe i grozę budzące wiadomości, o tem, jak to elita w ostatnim okresie istnienia Polski sprzedawała Rzeczpospolitą. (Przyp. red.).

2) **Ankwicz,** marszałek Rady Nieustającej pobierał od Moskali:

w roku 1788 — 6 listopada otrzymał dodatek do pensji **500 dukatów. Na** sejmiki krakowskie **500 dukatów.**

W roku 1794 — 20 marca wydano polecenie do pułkownika Owczynnikowa, aby Ankwiczowi, dopóki będzie marszałkiem, wypłacano rocznie **2000 duk.** (Rpsm.)*)

3) **Bekler,** konsyljarz krakowski, otrzymał w r. 1791 **zegarek złoty** wartości 350 rubli. (Rpsm.).

4) **Bieliński Stanisław,** marszałek Sejmu grodzieńskiego otrzymywał w 1793 r. miesięcznie **1000 duk.** Przy wyjeździe do Warszawy **1700 duk.** — przy rozpoczęciu Sejmu **2.200 duk.** (Rpsm.).

5) **Borysławski** (de Halier) otrzymał pas kosztowny w r. 1762). (Rpsm.).

6) **Roscamp-Lasopolski,** szambelan, w r. 1788 — 31 lipca półroczna pensja **250 duk.** — w r. 1791 — 26 września półroczna pensja **250 duk.** — w r. 1792 — 10 lutego **250 duk.,** w r. 1793 — **250 duk.** — Bez daty roku 29 marca pisze w liście, że już **30 lat służy sprawie rosyjskiej.**

Bez daty w drugim liście pisze o **Kickim** i **Sartorjuszu,** że są wtajemniczeni w pieniężne sprawy (króla?). (Rpsm.).

7) **Książętom Czartoryskim, Prymasowi Lubieńskiemu** i **Ogińskiemu** w 1764, zaraz po koronacji kazała carowa Katarzyna II wypłacić iura **„niewypłaconych należytości".**

8) **Książę Czetwertyński** Antoni Jan Nepomucen (kasztelan przemyski) w r. 1773 otrzymał **150 dukatów.** (Rpsm.).

9) **Książę Czetwertyński** Antoni Stanisław (kasztelan bracławski) otrzymał (według 2 kwitów) po **100 duk.** miesięcznej pensji **w r. 1774** — 1 sierpnia i 1 września.

10) **Dorant**(?) (komornik) w r. 1791 tabakierkę wartości **250 rubli.** (Rpsm.).

11) **Drewnowski** (poseł łomżyński, sekretarz Sejmu) w r. 1775 — 9 czerwca otrzymał **400 dukatów,** w r. 1793 znowu **400 duk.,** 25 lipca **500 dukatów.**

12) **Duhamel** (szambelan) w r. 1791 zegarek wartości **350 rubli,** tabakierkę wartości **200 rub.** (Rpsm.).

13) **Dydyński** (?) w r. 1762 zegarek repetrer.

14) **Dzierzbicki** (wojewoda łęczycki) w r. 1774 otrzymał 1 września **750 duk.** jako pensję półroczną, (jako kasztelan brzeski) w r. 1780 otrzymał **750 duk.** (Rpsm.).

15) **Frise** Christian Gottlieb od r. 1775 do 1793 pobierał miesięcznie pensji **po 100 dukatów** — w r. 1780 dodatek **200 duk.** — w 1793 wypłacono mu z rozkazu carowej Katarzyny II jednorazowo **500 duk.** (Rpsm.).

16) Jakiś **Gaetano?** (Ghiogiotti) otrzymał 8-go sierpnia 1778 r. kwit na **130 duk.**

17) **Godzki** (Bernard, wojewoda podlaski) takie złożył własnoręcznie napisane oświadczenie **uległości carowej:**

„Niżej na podpisie wyrażony, życzę sobie być na zawsze pewnym wielowładnej Najjaśn. Imperatowej cesarzowej Rosji, obowiązuję się i przyrzekam zażywać w wszelkich okazjach — tak mego własnego jak i przyjaciół — moich kredytu, ażeby **intencje Jej tak w mojej prowincji, jak i w całem państwie, na sejmikach i sejmach skutku swego doszły.**

Obiecuję przytem zabiegać wszyskim sposobom i fikcyom jakiejkolwiek potencji czy stronie jakiejkolwiek itd. itd.".

Reszty tego haniebnego oddania się sprawie carowej nie przytaczamy, bo szkoda na to papieru, i ten bowiem splamiłby się nią.

Kwitów jeko własnych na otrzymanie pieniędzy w archiwum Igielstroma nie było, — były zato kwity jego żony. (Rpsm.).

18) **Godzka** (żona wojewody poleskiego) w r. 1775 — 15 maja otrzymała jako pensję (dla kogo? — chyba dla męża) **60.000 złotych polsk.** do 1 maja 1776 r. W r. 1776 — 18 maja **1000 duk.** — a 3 listopada 1776 r. **2300 duk.** (Rpsm.).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Pozycje, oznaczone przez „**Rpsm**", wyjęte są z kopij archiwum moskiewskiego wziętych po wypędzeniu Igielstroma z Warszawy.

Nadszedł czas,

by ustalić program gospodarczo-społeczny Str. Lud.

zgodnie z potrzebami chwili.

II.

NIE CZAS NA DŁUGIE DYSKUSJE PROGRAMOWE.

Aczkolwiek program Stronnictwa ustalony został może w przyśpieszonem tempie, zawiera on bardzo wiele podstawowych zasad, od korych i w przyszłości odstępowaćby nie należało. Nie chodzi też o to, by rozwinąć szeroką dyskusję na wszelkich szczeblach organizacji ludowej, bo w ten sposób dojdzie się do programu, wypracowanego przez lud i dostosowanego do jego potrzeb, jak to doradzała „Polska Ludowa" w pierwszym swoim numerze. Nie mówiąc o tem, że w ten sposób nigdy i nigdzie nie urzeczywistniono nowych programów, to takie stawianie kwestji jest nie do przyjęcia z innych względów: długie i powszechne wałkowanie dyskusji programowej siłą rzeczy prowadzićby musiało do rozbrojenia mas ludowych, do osłabienia ich postawy w stosunku do głównego celu polityki ludowej w obecnej chwili, jakim jest dążenie do zmiany systemu rządów w Polsce. Polityczny system rządów, który stosuje szeroki etatyzm, który ingerencją państwa sięga w najdrobniejsze zakamarki, a w skutek tych zarządzeń opiera się na niesłychanie licznej biurokracji i jej niejako oddaje rządy w państwie — wyrasta na główne źródło niedomagań gospodarczych. Państwa, tak rządzone, nie mogą unieść ciężarów utrzymania niesłychanie licznej biurokracji, załamują się finansowo.

I u nas zbyt szeroka ingerencja państwa, etatyzm, socjalizm państwowy, zbyt liczna i kosztowna biurokracja są podstawowemi cechami obecnego systemu rządów i lud nie śmie zapomnieć, że najmędrszy program nic mu nie pomoże, jeżeli nie zmieni się tego stanu rzeczy.

Program trzeba uzupełnić i uzgodnić z potrzebami chwili, i ale uczynić to należy szybko i tak, by nie zasłonić ludowi głównego celu polityki ludowej w tej chwili.

PROGRAM SPOŁECZNO-GOSPODARCZY A SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

Drugim, niezmiernie ważkim momentem na tej drodze, to uświadomienie sobie, jaką rolę w tym przystosowanym do potrzeb chwili programie Stronnictwo przydzielić pragnie spółdzielczości. Rada Naczelna pragnie zmonopolizowania obrotów produktami rolnemi w oparciu o spółdzielczość. Jest to jedynie racjonalne postawienie kwestji, gdyż wszelkie monopolizowanie obrotów na innym gruncie doprowadzi z konieczności znowu do rozwielmożnienia jeszcze większego biurokracji i powiększenia kosztów utrzymania państwa, podczas gdy budżet państwa wykazuje już obecnie chroniczny deficyt.

Ale wiemy, że niema tej spółdzielczości, która jedynie mogłaby umożliwić przeprowadzenie naszych planów bez narażenia państwa na nowe powiększenie biurokracji, sanacyjny system rządów zaniedbał spółdzielczość. Winni temu są w znacznym stopniu sami spółdzielcy, idący od roku 1926 bezkrytycznie za hasłami „radosnej twórczości" i jej filarami, a było można przewidzieć, że twórcy systemu pomajowego życia gospodarczego nie znają, a są zdecydowani nakręcać je do potrzeb polityki. Dziś spółdzielczość polska, skrępowana i załamana finansowo, bez bardzo wydatnego poparcia finansowego państwa nie byłaby w stanie wykonać zadania, o którem mówi Rada Naczelna Stronnictwa.

Czy mamy więc czekać, aż spółdzielczość odżyje i odrodzi się? Czytając sprawozdania z zebrań spółdzielczych niejednokrotnie spostrzegamy, jak spółdzielcy popadają w marzycielskie uniesienia i, uciekając od bardzo szarego dziś życia codziennego, ostatnią deskę ratunku, jeżeli chodzi o naprawę życia społeczno-gospodarczego, widzą w rozwoju i odrodzeniu spółdzielczości.

Otóż trzeba jasno powiedzieć, że są to marzenia i nic pozatem. System rządów, jaki Polska stosuje do tej chwili, już w założeniu swojem musi godzić w spółdzielczość. Przecież podstawowem założeniem wszelkiej spółdzielczości jest wolny wybór władz i nieskrępowane ich działanie, oczywiście w granicach ustaw. Trzeba ślepych, by nie dostrzegli, że w naszych warunkach to nie jest możliwe.

Nie należy wysuwać dążeń nieziszczalnych. Spółdzielczości prawieże niema, jest natomiast kadra spółdzielców, chociaż niedostatecznie liczna i w dogodnych warunkach spółdzielczość zdoła się rozbudować. Ale te właśnie warunki trzeba wytworzyć na drodze politycznej. Oto dochodzimy ponownie do aktualnego obecnie głównego celu polityki ludowej, wspomnianego w dziale poprzednim i wszystko, co go zasłania, a więc i nierealne marzenia spółdzielców, musimy uważać za szkodliwe z punktu widzenia interesów ludu.

GOSPODARKA PLANOWA. PLAN GOSPODARCZY PAŃSTWA.

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które przytoczyliśmy w pierwszej części niniejszego artykułu, przesądzają szereg bardzo ważnych kwestyj, jeżeli chodzi o dostosowanie programu gospodarczo-społecznego do potrzeb chwili. Kto się oświadcza za cenami ustawowemi i zmonopolizowaniem obrotów w oparciu o spółdzielczość, ten niejako pośrednio już zgadza się na gospodarkę planową, regulującą nietylko zbyt, ale także wytwórczość.

Większość ekonomistów współczesnych sprawę tę uważa za przesądzoną. Ale chodzi o to, kto ma ustalać ten plan gospodarczy państwa i kto go ma wykonywać. Nie trzeba długo się namyślać, ażeby zrozumieć, że plan ten nie powinien być dziełem biurokracji od zielonego stolika, ale raczej tych, którzy są ośrodkiem wszelkiej twórczości. W ten sposób dochodzimy do kwestji zorganizowania zawodów poszczególnych i wyposażenia ich w prawa samorządu, w prawa korporacyj publiczno-prawnych, posiadających szerokie możności w zakresie kierowania produkcją i regulowania jej zbytu.

MYŚL ZWIĄZKU ZAWODOWEGO W ROLNICTWIE A OBECNE IZBY ROLNICZE.

Chodzi zatem o samorząd gospodarczy, przewidziany przez konstytucję. Tymczasem powstały Izby Rolnicze, pochodzące przeważnie z nominacji pośredniej lub bezpośredniej i one to właśnie mają być tym przez konstytucję przewidzianym samorządem gospodarczym. Chłopów tam niema, rządzą w nich przeważnie ziemianie i urzędnicy, działają zresztą nie samowolnie, lecz pod kierownictwem czynników administracyjnych i próbują swe zadania wykonać za pośrednictwem tak zwanych dobrowolnych organizacyj zawodowych, skupiających może 1/1000 ogółu rolników przy zamarciu zupełnem swoich podstawowych komórek w postaci kółek rolniczych. Wszyscy rolnicy mają płacić podatek na Izbę rolniczą, ale decyduje o ich najżywotniejszych sprawach gospodarczych wybrana garstka ludzi, kierująca z łaski systemu rządów organizacjami dobrowolnemi na spółkę z biurokracją i wybrańcami pseudo-samorządów lokalnych.

Tak sformowanemu pseudo-samorządowi gospodarczemu trzeba przeciwstawić samorząd gospodarczy, oparty na następujących podstawach:

1. Przymusowe związki zawodowe, obejmujące wszystkich rolników, mające swoje zorganizowane ośrodki na gruncie gminy, powiatu, województwa i państwa z prawem korporacyj publiczno-prawnych i ściśle określonemi kompetencjami w zakresie życia gospodarczego, jeżeli chodzi o produkcję rolną i jej zbyt.

2. Organami związków zawodowych byłyby z jednej strony biura, kierujące i organizujące wszelkie poczynania, dotyczące produkcji rolnej i jej zbytu — z drugiej zorganizowana spółdzielczość, dostatecznie reprezentowana w samych związkach zawodowych.

3. Zadaniem związków zawodowych byłoby poza tem współdziałanie z innemi zorganizowanemi zawodami przy ustaleniu państwowego planu gospodarczego i wykonywaniu tego planu w granicach, przewidzianych ustawami państwa obok pewnego poruczonego zakresu działania, wchodzącego dziś w kompetencję władz administracyjnych.

4. Dzisiejsze aparaty Izb Rolniczych możnaby przeobrazić w owe biura związków zawodowych, któreby byłyby wykonawczemi organami w zakresie inicjatywy i uprawnień związków zawodowych rolników.

POJĘCIE WŁASNOŚCI.

Z prowadzeniem gospodarki planowej zmienić wypada także pojęcie dotychczasowe własności. Nie trzeba osobno wyjaśniać, że plan gospodarczy musi wypływać z interesów państwa i społeczeństwa, że zatem jego wykonanie także z tego punktu widzenia oceniać będzie się musiało. Każdej jednostce w tych warunkach wolno posiadać własność, ale jej użytkowanie trzeba ograniczyć interesem ogółu, a więc niedopuszczalnem byłoby z tego stanowiska np. niszczenie świadome własności, albo marnowanie jej przez nieumiejętną gospodarkę. W tych warunkach własność zostaje ograniczona interesem społeczeństwa i jednostka nie miałaby interesu w posiadaniu zbyt wielkich fortun, skoro z nich nie możnaby mieć nieograniczonych zysków do osobistej dyspozycji. W istocie przy tak pojętej własności wynagradza się raczej pracę, a niema tu nieograniczonych zysków, płynących z inwestowanych kapitałów.

Jeżeli chodzi o wielkie warsztaty przemysłowe, to robotnika należałoby przeobrazić do pewnego stopnia w współwłaściciela warsztatu, posiadającego prawo udziału zarówno w zyskach, jak w prowadzeniu przedsiębiorstwa, oczywiście z warunkiem racjonalności gospodarki i zupełnego jej uniezależnienia od państwa.

KWESTJA ROLNA.

Może najwięcej sprecyzowane zasady posiada Stronnictwo Ludowe w sprawach, dotyczących przeobrażenia ustroju rolnego. Wielka własność topnieje już siłą procesu dziejowego, chodzi tylko o to, by wytworzyć warunki przyśpieszenia tempa tego procesu i możności podniesienia gospodarki rolnej drobnych rolników na wysoki poziom pod względem technicznym.

P. B.

(Dokończenie nastąpi).

Konsolidacja ruchu spółdzielczego

Rada spółdzielcza za połączeniem „Unji" ze „Zjednoczeniem".

PAT donosi: We środę dnia 31 października br. Państwowa Rada Spółdzielcza obradowała w min. skarbu nad sprawą organizacji ruchu spółdzielczego. Rada Spółdzielcza wypowiedziała się za połączeniem dwu największych zespołów spółdzielczych, t. j. „Unji" poznańskiej i warszawskiego „Zjednoczenia", obejmujących 9 związków rewizyjnych i zgórą 5.000 spółdzielni. Ponadto Rada zaleciła konsolidację polskich związków konsumentów, w myśl której na obszarze całej Rzplitej działać będą Zw. spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych oraz Zw. spółdzielni wojskowych.

Ponadto Rada wypowiedziała się za potwierdzeniem prawa rewizji Zw. spółdzielni ukraińskich i Zw. spółdzielni ruskich, zalecając ograniczenie działalności tych związków do obszarów województw płd.-wschodnich. Dalej udzielono prawa rewizji 2 związkom spółdzielni żydowskich i 2 związkom spółdzielni niemieckich w Poznaniu i Grudziądzu.

Zasadniczo Rada opowiedziała się za jak najściślejszą współpracą centralnych organizacyj spółdzielczych z samorządem gospodarczym, t. j. Izbami rolniczemi i rzemieślniczemi.

Sanacyjny poseł zasądzony za złodziejstwo.

Donosiliśmy już, że poseł z „jedynki" Władysław Koniarek został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych. Obecnie odbyła się w Kutnie rozprawa sądowa przeciw Koniarkowi. Stwierdzono, że Koniarek w czasie od 1928—1930 r. jako wójt gminy Sójki skradł z kasy kminnej 40 tysięcy złotych z podatków państwowych i samorządowych. Sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia.

Zaznaczyć należy, że Koniarek wybrany został z listy sanacyjnej już po dokonaniu złodziejstw.

Dział prawny.

Dr. Jakób Witek, adwokat w Brzesku

Dekrety oddłużeniowe.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1934. O KONWERSJI I UPORZĄDKOWANIU DŁUGÓW ROLNICZYCH.

Z dniem 24 października br. weszła w życie ustawa, ogłoszona w formie dekretu, regulująca kwestję oddłużenia i uporządkowania długów rolniczych na całym obszarze Państwa, albowiem dotychczasowe ustawy okazały się niewystarczającemi wobec trwającego przesilenia gospodarczego.

Rozporządzenie niniejsze zawiera następujące działy:

1. Przepisy ogólne.
2. Zapłata długów rolniczych papierami wartościowemi.
3. Konwersja długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.
4. Przepisy, dotyczące instytucji kredytu długoterminowego.
5. Rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowania długów rolniczych z mocy samego prawa.
6. Ulgi przyznawane przez urzędy rozjemcze.
7. Postępowanie układowe i likwidacyjne.

W artykule niniejszym będą przytoczone jedynie przepisy ustawy i objaśnienia, dotyczące 1 i 5, albowiem odnośnie do innych działów będą wydane rozporządzenia dodatkowe i wówczas objaśnienia będą aktualne.

Dział I. Przepisy ogólne.

CO TO JEST DŁUG ROLNICZY?

Art. 1. Długiem rolniczym w rozumieniu rozporządzenia niniejszego jest dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, który pozostaje w związku z nabyciem, rozporządzeniem, lub prowadzeniem takiego gospodarstwa, albo pochodzi z tytułu indosu, albo poręczenia, bez względu na to, w jakiej formie prawnej zostało ono udzielone.

OBJAŚNIENIE. Według brzmienia tego artykułu, nie każdy dług, zaciągnięty przez rolnika, jest długiem rolniczym, lecz tylko ten dług, który rolnik zaciągnął, czyto na zakupno gruntu, czyto na prowadzenie gospodarstwa, a więc kupno narzędzi rolniczych, nasion i t. d., również są długiem rolniczym spłaty, ciężące na gruncie, albo też przeznaczone przez spadkodawcę dla innych dziedziców, dalej długiem rolniczym również jest dług, który powstał z tytułu poręczenia za drugiego dłużnika, czyto na wekslu, czy też w formie poręki solidarnej, czy też zastępczej.

CO TO SĄ GOSPODARSTWA WIEJSKIE?

Art. 2. Za gospodarstwa wiejskie rozporządzenie niniejsze uważa gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, nasienne, hodowlane, pszczelne i rybne, za posiadaczy zaś tych gospodarstw — ich właścicieli, użytkowników i dzierżawców. Zakłady i warsztaty przemysłowe, prowadzone w zakresie gospodarstw wiejskich uważa się za ich część składową.

Gospodarstwa wiejskie dzielą się na 3 grupy, a mianowicie:

Grupa A.: stanowią gospodarstwa o obszarze nie przewyższającym 50 ha;

Grupa B.: stanowią gospodarstwa o obszarze przewyższającym 50 ha, lecz nie większe niż 500 ha;

Grupa C.: stanowią gospodarstwa przewyższające 500 ha.

Podział ten przeprowadzono dlatego, że zależnie od obszaru są przeprowadzone ulgi.

Z JAKIEGO CZASU POWSTAŁE DŁUGI PODPADAJĄ POD NINIEJSZE ROZPORZĄDZENIE?

Art. 4. Przepisy niniejszego rozporządzenia, dotyczące zmiany wysokości sumy dłużnej, oprocentowania, terminu lub sposobu jej zapłaty, konwersji jej na kredyt długoterminowy i wszelkich ulg odnoszą się w braku odmiennego przepisu szczególnego — wyłącznie do długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku.

Jeżeli zobowiązanie zaciągnięte zostało w drodze umowy rachunku bieżącego, za dług powstały przed tą datą, uważa się niespłaconą należność, równą saldu na dzień 30 czerwca 1932 roku.

Wystawienie przez dłużnika nowych obligów, w celu wymiany w części lub w całości obligów dawniej zaciągniętych zobowiązań — choćby nawet było dokonane w trybie odnowienia zobowiązania — nie jest w rozumieniu rozporządzenia niniejszego zaciągnięciem nowego długu.

OBJAŚNIENIE: Jeżeli dłużnik był winien wierzycielowi jakiś dług przed 1 lipca 1932 r. a następnie po tym terminie obliczył się z wierzycielem i wystawił mu na ten dług cały czy też na resztę skrypt dłużny lub też inny oblig, jak weksel i t. d., to wówczas wystawiony skrypt, czy też weksel nie uważa się za zaciągnięty nowy dług, lecz uważa się za dług, powstały przed dniem 1 lipca 1932 roku.

Art. 5. Jeżeli przy powstaniu długu roln. walutę pobrał posiadacz gospodarstwa wiejskiego, wszelkie ulgi, dotyczące obniżenia oprocentowania i ustalenia terminu spłaty tego długu, rozciągają się na współzobowiązanych posiadaczy gospodarstw wiejskich, oraz na innych współzobowiązanych, jeżeli ci ostatni, zaciągając zobowiązanie, nie pobrali waluty.

OBJAŚNIENIE. Ktoś zaciągnął pożyczkę na grunt przed dniem 1 lipca 1932 roku i za niego poręczyli jako dłużnicy solidarni lub też jako zwykli ręczyciele, to nawypadek, gdyby główny dłużnik, który pobrał pieniądze nie był w stanie zwrócić pożyczki, to wówczas ręczyciele, t. j. współdłużnicy korzystają z tych samych ulg, co miałby korzystać główny dłużnik.

*

Art. 6. Według tego artykułu, rozporządzenie niniejsze niema zastosowania do wierzytelności i długów:

1. Skarbu Państwa;
2. instytucji ubezpieczeń społecznych;
3. związków samorządu terytorjalnego;
4. Banku Polskiego;
5. banków przedsiębiorstw i instytucyj państwowych lub komunalnych;
6. instytucyj kredytu długoterminowego;
7. przedsiębiorstw bankowych;
8. Centralnej kasy roln. i szeregu innych instytucyj, które ustali Minister Skarbu.

Jeżeli jednak powyż. wymienione instytucje w art. 6, nabyły wierzytelność po dniu 1 lipca 1932 roku od osób lub instytucyj innych, niż te, które zostały wyłączone z pod działania rozporządzenia niniejszego, to wówczas do tych osób i istytucyj stosuje się to rozporządzenie.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze nie ma zastosowania do następujących wierzytelności, a mianowicie:

1. z tytułu umowy o pracę;
2. z tytułu umowy o dzieło, zawartej z rzemieślnikiem;
3. z tytułu alimentów, umów o rentę, wymowę i wymiar.

A więc rolnik, który jest dłużny pewną kwotę, czyto robotnikowi, służącemu i t. d., albo też z tytułu alimentów, renty, wymowy, nie może korzystać z tego rozporządzenia, wobec czego dług ten nie jest długiem rolniczym.

KTO MA ROZSTRZYGAĆ KWESTJE WĄTPLIWE?

Art. 8. Orzekanie, czy dług jest rolniczy, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie, kiedy dług powstał oraz kto pobrał walutę, należy do urzędu rozjemczego.

Art. 10. Przepisy rozporządzenia niniejszego w braku odmiennego przepisu szczególnego, mają zastosowanie także do długów zasądzonych prawomocnemi orzeczeniami sądowemi.

W myśl tego artykułu pod niniejsze rozp. podpadają długi rolnicze, co do których zapadły już wyroki jak również, co do których wierzyciel jeszcze nie skarżył dłużnika.

Art. 11. Żadne postanowienia umów lub innych tytułów powstałych przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego nie stoją na przeszkodzie zastosowaniu jego przepisów. Postanowienia takie są nieważne, co nie powoduje jednak nieważności pozostałych tych umów lub innych tytułów.

Zbycie wierzytelności rolniczej nie stoi na przeszkodzie zastosowaniu do tej wierzytelności przepisów niniejszego rozporządzenia.

OBJAŚNIENIE: Jeżeli dłużnik zawarł umowę z wierzycielem, że zrzeka się poddania oraz wszelkich ulg wynikających w sprawie oddłużenia odnośnie do długu zaciągniętego, to jednak może korzystać z niniejszego rozp., pomimo zawarcia umowy.

Również, jeżeli wierzyciel pozbędzie się wierzytelności rolniczej, t. j. ceduje na inną osobę, to jednak dłużnik może 1 wobec innej osoby korzystać z tego rozporządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadużycia

przy rozdziale zapomóg powodziowych.

(Korespondencja z powiatu jasielskiego).

W Ujeździe pow. Jasło, gdzie żyje i wójtuje b. poseł Madej, a który jest również przewodniczącym Komitetu powodziowego, wychodzą obecnie na jaw różne łajdactwa, którem zajmuje się od paru dni policja śledcza.

Madej jest prezesem na powiat Jasielski stronnictwa Michałkiewicza. Złożył on sobie komitet do ratowania powodzian ze samych krewniaków i tak: Jakób Madej przewodniczący, Piotr Madej syn Jakóba członek, Jan Madej syn Jakóba członek, Wojciech Gajda zięć Jakóba i Jędrzej Gajda również zięć Jakóba członkowie komitetu.

A więc taki „bezstronny" komitet tak dzielił przydziały dla powodzian, iż wywołało to rozgoryczenie wśród nieszczęśliwych, którzy gromadnie kilkakrotnie udawali się do Starostwa w Jaśle, żądając obrony i kontroli.

Nareszcie zdecydowano się wysłać policję dla zbadania nadużyć. Śledztwo w toku, chcemy wierzyć, że sprawiedliwości stanie się zadość. Nie chcemy uprzedzać wyników śledztwa.

Stwierdzonem jest, że zboże z przydziałów zasiewowych sprzedawano, że do wykazów rozdzielczych wstawiono osoby rzekomo obdzielone, które nigdy nic od komitetu nie otrzymały, że krewni i przyjaciele polityczni Jakóba byli szczególnie forytowani.

Do tej sprawy powrócimy jeszcze, wszak żerowanie na nędzy ludzkiej jest zbrodnią, którą każdy uczciwy człowiek obowiązany jest tępić bezwzględnie. Swój.

Z sali sądowej.

Echo wypadków w pow. ropczyckim.

W październiku b. r. odbyła się w Tarnowie przed sądem apelacyjnym rozprawa przeciw Walentemu Szelidze i tow. z Zagorzyc pow. Ropczyce oskarżonych o bicie okien sanatorom podczas znanych wypadków w powiecie. Sąd apelacyjny uwolnił oskarżonych od winy i kary. Oskarżonych bronił adwokat Dr Rozwadowski.

Echo z Święta Ludowego.

W dniu 11 października b. r. odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym w Tarnowie przeciw Stanisławowi Żuradowi, Franciszkowi Gąsiorowi i Łukaszowi Wiśle z Czarnej (obok Sędziszowa), oskarżonych o formowanie pochodu w dniu Święta Ludowego do Zawady. Sąd apelacyjny obniżył oskarżonym kary do 5 zł. i uwolnił ich od placenia kosztów postępowania sądowego.

Oskarżonych zastępował adwokat Dr. Mieczysław Rozwadowski.

KALENDARZYK.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
11 N.	25 po Św. Marcina	6	48	3	51
12 P.	5 Braci męczenników	6	50	3	49
13 W.	Stanisława Kostki	6	52	3	48
14 Ś.	Józefata	6	54	3	46
15 C.	Leopolda, Gertrudy	6	55	3	45
16 P.	Edmunda, Rufina	6	57	3	44
17 S.	Grzegorza	6	59	3	42
18 N.	26 po Św. Odona	7	1	3	41

Potworna zbrodnia żydów.

Dwaj żydzi, właściciele autobusu kursującego na przestrzeni Białystok—Gródek, dwaj bracia Benjamin i Zelman Nowosolscy, napadli w Gródku na kierowcę taksówki Józefa Korżyńskiego, za to, że ośmielił się zabrać im z przed nosa pasażera do Białegostoku.

Gdy szofer Korżyński chcąc uciec przed rozwścieczonymi żydami, ruszył taksówką z miejsca, Nowosolscy usiłowali temu przeszkodzić, a gdy się im to nie udało, chwycili dwóch bawiących się opodal chłopców polskich, 10-letniego Jana Kulikowskiego i 9-letniego Jana Trochimenka i rzucili ich pod pędzący samochód.

Trochimenik zdołał uciec, Kulikowski zaś dostał się pod koła taksówki. Nieszczęśliwe dziecko dostało ciężkiego uszkodzenia ciała, mianowicie złamania dwóch żeber i zgniecenia klatki piersiowej.

Wypadek ten świadczy do jakiego rozzuchwalenia dochodzi żydostwo w Polsce. Dla dogodzenia własnej zemście przelewają żydzi krew dzieci polskich.

Z ziemi wadowickiej.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.

W dniu 10 października br. obradował w Choczni w sali „Domu ludowego“ powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego, przy udziale zarządów kilkudziesięciu Kół gminnych. — Sprawozdanie z działalności stronnictwa na terenie ziemi wadowickiej złożył prezes zarządu powiatowego Dr Putek, wiceprezes Fr. Świadek i sekretarz Oleksy. Ze sprawozdania wynika, że zarządy Kół zarejestrowały 1880 członków, nie licząc członków zarejestrowanych przez ekspozyturę tymczasową w Makowie. Ruchliwość partyjna objawiła się w reagowaniu na różne zjawiska polityczne w formie petycji. Petycję przeciw sanacyjnemu projektowi konstytucyjnemu podpisało w wadowickiem **8.952 chłopów.** Petycję do Prezydenta Rzeczypospolitej w **sprawie brzeskiej podpisało około 18.000 obywateli**, co jest najlepszym dowodem zainteresowania wsi sprawą więźniów brzeskich wbrew odmiennym twierdzeniom posła Miedzińskiego. W okresie sprawozdawczym w „świętach ludowych“ oraz w wiecach politycznych wzięło udział 35.000 ludzi. Prześladowania ruch ludowy doznaje nie tyle ze strony władz administracyjnych, ile ze strony sędziów niektórych (Łodziński, Szybalski, Skowroński i sprzątnięty już z Wadowic były prezes sądu okręgowego Geisler).

W dyskusji przemawiali pp. **Smolec, Bolek, Rybarczyk, Oremuz, Świerk, Klimończyk, Kudłacik, Garlacz, Czopek**, poczem jednomyślnie przyjęto rezolucję wyrażającą zarządowi powiatowemu absolutorjum, uznanie i podziękowanie.

Następnie dokonano wyboru zarządu powiatowego w następującym składzie: prezes **Dr Putek**, wiceprezes **Jan Oleksy** z Zebrzydowic i **Szczepan Pytel** z Tłuczani, sekretarz **Franciszek Świadek** z Zygodowic i **Józef Kudłacik** z Wieprza.

Po zakończeniu tej części obrad przystąpiono do omówienia akcji wyborczej przy wyborach Rad gromadzkich.

Baczność Rzeszowskie!

W niedzielę dnia **11 listopada 1934** odbędzie się w Rzeszowie, **w sali Hotelu „Polonia“**, przy ul. Kolejowej 8 (naprzeciw Okręg. Tow. Roln.) o godz. 10 rano

Powiatowy Zjazd Statutowy

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie organizacyjne, z działalność zarządu powiat. za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór zarządu powiatowego.
5) Dyskusja.
6) Wolne wnioski.

W zjeździe tym mają prawo brać udział **tylko ci członkowie** prezydjów Kół, którzy zaopatrzeni są w legitymacje członkowskie ostemplowane znaczkiem za rok 1934.

W zjeździe tym mają prawo brać udział także członkowie prezydjów tych Kół b. powiatu strzyżowskiego, które przypadły po zniesieniu tegoż powiatu do powiatu rzeszowskiego.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej odpowiadającej warunkom wyżej wymienionym.

Zarząd Powiatowy
Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie i Strzyżowie.

Równocześnie zawiadamia się, że **w piątek dnia 9 listopada 1934**, o godz. 11 przedpoł. w tejże samej sali, odbędzie się posiedzenie zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie.

Zarząd Powiatowy
Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie.

Giełdowe ceny zboża.

Na piątkowej giełdzie zbożowej w Krakowie płacono następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.75, biała stand. 19—19.25, targowa stand. 18.25—18.50, 75/76 dw. czerw. kg. 20—20.50, żyto dworskie stand. 15.75—16, targowe 15.50—15.70, owies dworski stand. II. 15.25—15.75, targowy stand. 14.50—15, dworski stand. I. 16—16.50, jęczmień dworski 16—18, targowy 15.50—16, groch Wiktorja Wielkopolski 46—48, półwiktorja Małopolski 38—40, zwykły jadalny 32—34, polny pastewny 24—25, fasola cukr. biała (jasiek) 40—50, biała 23—24, klockowa 24—25, długa 24—25, Wachtel 22—23, wyka ciemna 23—24, szara 21—22, peluszka 24—25, łubin żółty na karmę 8.50—9, niebieski na karmę 8—8.50, makuchy rzepakowe 13—13.50, lniane 16.50—17, słonecz. około 4.45 białka i tłuszczu 18—18.50, soja śrut około 4.45 b. i tł. 21—21.75, siano słodkie 8.50—9.50, średnie 7—7.50, kwaśne 5—6, potraw 5—7, koniczyna pastewna 9—10, słoma długa 5—5.50, mierzwa luzem 4—4.50, ziemniaki stołowe 3.80—4, rzepak zimowy bez worka 41.50—42—50, rzepik czyszczony słodki 37.50—38—50, siemię lniane 90% busis. 43—44, mak niebieski z workiem 42—46, kminek kraj czyszczony 130—135, koniczyna biała 80—120, surowa czerwona 120—140, esparseta z workami 19—20, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0.20% 35—37, IB st. wym. 0.45% 31.50 do34, ID poznańsk. 0.60% 30—30.50, I. razowa 0.95% 25.50—26, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0.55% 25.50—26, 0.65% 24.50—25, II gat. sitkowa po wym. 55% 16.50—17, 65% 14—14.50, razowa 19.50—20, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0.65% 25—26, otręby żytnie standartowe 9.75—10, średnie 9.75—10, pęcak fabryczny z workiem 24.50—25.50, chłopski bez worka 22—22.50, siekanka jęczm. fabr. z workiem 24.50—25.50, chłopska bez worka 22.50—23, kasza jaglana fabryczna 33.75—34.75, tatarczana cała 32.50—33.50, łamana 30—31. Tendencja spokojna, dowozy małe.

—×—

Na piątkowym targu w Krakowie

płacono za mleko niezbier. litr 0.16—0.20, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.60—0.80, masło deserowe 2.60—2.80, zwyczajne 2.00—2.20; jaja świeże sztuka 8—10; ziemniaki kg. 7—8; buraki ćwikł. 7—10; marchew 7—10; cebula 15—18; pietruszka 12—15; seler 15—18; włoszczyzna 12—15; kura sztuka 2.00—3.00; kaczka żywa 1.50—2.50; bita 1.20—2.00; gęś żywa 3.00—4.50; bita 2.50—4.00; indyk i indyczka 3.00—6.00; kurczęta para 1.50—2.50; zając w skórce 2.30—2.50; bez skórki 2.00—2.30; jabłka kg. 0.35—1.00; gruszki 0.50—1.40; karp mały kg. 1.20—1.50; duży 1.80; szczupak 3.00—3.50; brzana i leszcz 3.00—3.50; wiślane drobne i średnie 1.00—1.50 zł.

Na targowicę miejską

w dniu 30 ub. m. spędzono 152 koni i płacono za sztukę: konie pociągowe ciężkie od 180—250 zł.; lekkie od 80—160; rzeźne od 15 do 40 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz zagranicę 5 szt., na rzeź miejscową 5 sztuk

—————<□>—————

Cywilny kurs kucia koni.

Z inicjatywy urzędu wojewódzkiego krakowskiego rozpocznie się dnia 15 listopada b. r. pod egidą krakowskiej Izby Rolniczej i przy współdziałaniu czynników wojskowych, **pierwszy 3-miesięczny cywilny kurs kucia koni przy formacji wojskowej w Krakowie**, w którym weźmie udział przeszło 20 uczestników.

Zgodnie z ogłoszeniem pana wojewody krakowskiego z dnia 17 września b. r. Nr. Rw. II 5/9/34 (Krakowski Dziennik Wojewódzki Nr. 20, poz. 152), uczestnikom kursu zapewnia się bezpłatną naukę i pomieszkanie, oraz wyżywienie za opłatą 75 gr. dziennie.

Celem kursu jest przygotowanie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych podkuwaczy kucia koni i zaspokojenie piekących postulatów hodowli koni i potrzeb armji.

Po ukończeniu kursu, kandydaci zdają egzamin przed komisją egzaminacyjną i w razie dodatniego wyniku, otrzymują świadectwa upoważniające ich do wykonywania zawodu podkuwaczy koni na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej.

—————<>—————

Krwawe wesele.

We wsi Sułkowicach, w powiecie myślenickim, wynikła, jak zwykle na weselu krwawa bójka między dwiema wrogiemi partjami. Jedną z tych partyj stanowili Stefan i Tadeusz Golonkowie, Stanisław Malina i Józef Urbańczyk — a przeciwną stroną byli bracia Jan i Adam Światłoniowie.

Golonkowie ze swymi towarzyszami zmasakrowali najpierw Adama Światłonia tak, aż mu jelita wyszły na wierzch, a gdy zabierali się do jego brata Jana, leżący na ziemi Adam Światłoń chwycił w czasie bójki rewolwer i strzelił do Maliny kładąc go trupem.

Wezwano Pogotowie ratunkowe z Krakowa, które obu Światłoniów przewiozło do szpitala, a policja miejscowa prowadzi dochodzenia.

Łańcuch prenumeraty.

Pokracki Ignacy wpłaca prenumeratę i wzywa do zaprenumerowania „Piasta“: 1) **Biela Antoniego,** 2) **Niewolskiego Jana,** 3) **Rymarczyka Józefa,** 4) **Antkiewicza Jana,** 5) **Papieża Franciszka,** 6) **Wąsowicza Jana,** 7) **Pazdana Stanisława,** 8) **Kolarczyka Jana,** 9) **Leśniaka Jana,** 10) **Pokrackiego Stanisława** — wszystkich z gromady **Janowice poczta Szczyrzyc.**

Z WYDAWNICTW.

PRZEGLAD WSCHODNI

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych Polski i Z. S. R. R., w numerze 4 zawiera: Polityka zagraniczna ZSRR. — „Pieredyszka“ na Wschodzie. — Ubezpieczenia społeczne. — Szkolnictwo wyższe. — Gospodarka planowa a twórczość naukowa. — Kolejnictwo. — Produkcja złota. Kobieta w ZSRR. — Ziemia obiecana“ — Polski realizm w sztuce. — Życie w Sowietach: rosyjski Burbank. Jubileusz Pawłowa. Moskiewskie metro. Magnitogorsk. Kwitnący Donbas. Kramatorsk. Głodny step. Cud nad Imandrą. — Stalin o kryzysie kapitalizmu. — Kronika. — Bibljografja. — Cena 1 zł. Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 21 m. 3.

CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE „ZNICZA“.

Już czwarty rok wydaje Związek Młodzieży Wiejskiej w Krakowie swoje czasopismo **p. t. „Znicz“,** które pod względem treści i formy artykułów zasługuje na to, aby się znalazło w ręku każdego ludowca, zwłaszcza z Małopolski. Ostatni numer z października jest bardzo ciekawy, omawia między innemi kwestję ruchu ludowego i jego przyszłości, dalej problem współpracy chłopów i robotników. — Zawiera nadto wiele informacyj z pracy i życia Związku Młodzieży Wiejskiej. Zapowiedź wydawania stałego, co miesiąc, „Znicza“ powitać trzeba z radością i życzyć należy, aby to pożyteczne pismo młodzieży już odtąd stale i regularnie wychodziło. Zachęcamy ludowców do jego prenumeraty, którą należy posyłać **czekiem P. K. O. Nr. 410.280.** Prenumerata kwartalna wynosi 1.50 zł., półroczna 3 zł. Adres Redakcji: **Kraków, ul. Radziwiłłowska 23, II p.**

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Franciszek Filipek: Dziękujemy za korespondencję. Wyjątki zamieszczamy. — **WP. Walenty Kolasa** i **WP. Władysław Jezierski:** Z informacyj korzystamy. Część ustępów trzeba było ze względu na cenzurę opuścić. — **Ludowcy z Sieniawy:** Korespondencji nie zamieścimy, gdyż nie jest podpisana. Redakcja musi znać adres autora korespondencji. Jeżeli sobie ktoś nie życzy, by jego nazwisko figurowało pod artykułem, może sobie to zastrzec, a wówczas korespondencję drukujemy bez podania autora. — **WP. Franciszek Stojek:** List otrzymaliśmy. Dziękujemy. — **Ludowcy z Bukowca:** Bez podpisu, dlatego nie skorzystamy. — **WP. Andrzej Cebula** z Sadkowej Góry: List zostanie oddany na posiedzenie Zarządu Okręgowego w dniu 15 listopada br. Potem damy odpowiedź. — **M-ka:** Artykuł pod tytułem: Jacy ludzie reprezentują sanację w powiecie gorlickim“ zawiera tak ciężkie zarzuty, że o ile te informacje polegają na prawdzie, to należałoby sprawę skierować wprost do p. prokuratora. — **Czytelnik z Dąbrowicy:** W tej sprawie powinien Zarząd Koła zabrać głos i tego pana wykluczyć ze stronnictwa. Jeżeli od Zarządu Koła otrzymamy wyjaśnienia, dopiero wówczas moglibyśmy zamieścić Pańską korespondencję. Pozdrowienie!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.